MUZYKA KOŚCIELNA

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY MUZYCE
KOŚCIELNEJ I LITURGJI

MARZEC - KWIECIEŃ 1934

ROK IX - POZNAŃ - NR. 3/4

TREŚĆ NUMERU 3/4: Str.

ROK IX MARZEC - KWIECIEŃ NR. 3/4

MUZYKA KOŚCIELNA

PISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ i LITURGJI

REDAKTOR: X. W. FAUSTMAN

W DWUSETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI GRZEGORZA GERWAZEGO GORCZYCKIEGO.

Niewątpliwie dowodem przesytu i reakcji przeciw ultramodernistycznym prądom we współczesnej muzyce, jest powszechny nawrót do muzyki klasycznej. Od lat jesteśmy świadkami renesansu wielu mistrzów dawnych epok i jeżeli idzie o muzykę kościelną, to więcej niż kiedykolwiek rozbrzmiewają w nawach europejskich świątyń wspaniałe utwory złotego okresu wielogłosowości, utwory Orlanda i Palestriny. Podziwiamy na nowo nietylko głęboko religijny nastrój ich dzieł, podziwiamy też fenomenalny kunszt operowania głosami ludzkimi, tę sztukę prawdziwie wokalną, niedoścignioną w swem pięknie i wspaniałem wyzyskaniu wszystkich możliwości wyrazu muzycznego. Mistrzowie wielkiej epoki polifonji kościelnej stworzyli arcydzieła muzyczne, które w obrębie skali ludzkiego głosu mieszczą wszystkie odcienia uczuć, są idealną formą wyrazu czysto religijnego, są jako muzyka wynikiem najgłębszej inspiracji twórczej, słowem są najdoskonalszem wyrazem tej treści myślowej i uczuciowej, którą mają przedstawić, zgodnie ze swemi tekstami.

Trzeba sobie genjalne właściwości tych dzieł uświadomić, aby zrozumieć, jak potężny wpływ wywarł ich doskonały styl na wszelką poważną twórczość muzyczno-kościelną w czasach, kiedy formy świeckiej muzyki zaczęły dominować w dorobku twórczym kompozytorów. Panowała opera, rozwijała się samodzielna muzyka instrumentalna, a jednak ideał muzyki liturgicznej pozostał niezmiennie ten sam, jaki reprezentuje dzieło życiowe Palestriny.

To też i nasi polscy mistrzowie zapatrzeni są w ten świetlany wzór i gromadzą dzieła, które może nawet przewyższają poziomem artystycznym zapotrzebowania muzyczne naszych świątyń. Dzieła tak wielkiej wartości piszą nietylko kompozytorowie grupujący się około czasów Palestrinowskkich. Wyrabia się w Polsce tradycja znakomitego stylu wokalnego już w 15. wieku i trwa aż prawie do połowy 18. wieku.

Wypada nam w tym roku wspomnieć — z okazji 200 rocznicy śmierci — o jednym z tych wielkich, którzy tę tradycję wspaniale podtrzymali aż w głąb 18. wieku. Był nim Grzegorz Gerwazy Gorczycki, komponujący w stylu a cappella, a więc w technice, typowej dla muzyki religijnej. Nie znamy całej spuścizny twórczej tego muzyka, ale to co się zachowało, wyraźnie wskazuje, że muzyka religijna polska mogła się jeszcze w 18. wieku poszczycić wysokiej wartości dziełami, które pozostały do dziś żywotne i powinny znajdować się w repertuarze dobrych chórów kościelnych. Coprawda ze 14-tu kompozycyj wokalnych Gorczyckiego nie wszystkie są dostępne, niektóre jednak okazały się na nowo w druku (m. in. w „Monumentach" ks. dr. Gieburowskiego) i stąd łatwo są osiągalne. Warto też przypomnieć, że nasze pismo drukowało w swoim czasie obszerną naukową rozprawę o życiu i działalności Gorczyckiego, pióra prof. Chybińskiego, którą można też osobno nabyć. Powinniśmy się poczuwać do aktu pietyzmu dla tego świetnego twórcy muzyki kościelnej i zapoznać się w roku jubileuszowym z jego biografją, niemniej też powinny nasze chóry zwrócić uwagę na piękne utwory Gorczyckiego i pamięć o wielkim naszym polifoniście uczcić wykonaniem przynajmniej jednego z jego motetów.

Szanujmy naszych mistrzów dawnych epok, może tą drogą znajdą także swój ideał twórczy ci, którzy nie wiedzą o tem, jak wspaniałe wzory przyświecały niegdyś największym z pośród polskich muzyków. Możemy się nimi chlubić, o czem należy szczególnie pamiętać w roku jubileuszowym Gorczyckiego.

Dr. Zygmunt Latoszewski.

X. WŁADYSŁAW WARGOWSKI (KRAKÓW).

Z LITURGJI MSZALNEJ.

EPISTOŁA. Przystępując do omawiania dalszych części Mszy św., musimy sobie jeszcze raz uprzytomnić plan budowy „mszy katechumenów". „Mszą katechumenów" nazywamy wstępną część Mszyy św. aż do ofiarowania. Właściwa ofiara nazywa się „Mszą wiernych" (Missa fidelium), ponieważ w tej części uroczystej liturgji mogli brać w dawnych wiekach tylko ochrzczeni z wyjątkiem grzeszników odbywających publiczną pokutę. „Msza katechumenów", której nazwa pochodzi stąd, że mogli w niej brać udział również katechumeni, przygotowujący się do przyjęcia wiary św., dzieli się na dwie części. W pierwszej, która trwa aż do Epistoły, dominuje modlit-

wa, w drugiej słowo Boże. W pierwszej modlimy się do Boga, w drugiej słuchamy głosu Boga przemawiającego do nas przez epistolę, ewangelję i kazanie, które jest integralną częścią składową mszy uroczystej. Modlitwa we „mszy katechumenów“ jest różnoraka. Poprzez wspomnienie grzechów i win, pokutę i żal serdeczny w Confiteor, płynie do Boga pieśń uwielbienia i chwały w Gloria in excelsis Deo, a w kolekcie gorąca prośba i błagania. W epistole, ewangelji, w kazaniu, poniekąd także w sekwencji, słuchamy słowa Bożego, które ma być dla naszej duszy pokarmem i drogowskazem dla życia. Po tym krótkim wstępie możemy już zająć się omówieniem poszczególnych fragmentów drugiej części „mszy katechumenów“.

Epistola (z greckiego „list“) jest zazwyczaj wyjątkiem z listów apostolskich, pisanych do wyznawców pierwszych gmin chrześcijańskich. W niektórych formularzach mszalnych spotykamy zamiast listów św. Pawła, czy św. Piotra ustępy z ksiąg Pisma św. Starego Testamentu (np. Lectio libri Sapientiae — czytanie Księgi Mądrości). We mszy cichej lub śpiewanej bez asysty epistolę czyta lub śpiewa sam kapłan, we mszy uroczystej zaś subdiakon, stojąc po stronie epistoły z twarzą zwróconą do ołtarza. Subdiakon lub kapłan zapowiada na początku list apostolski lub tytuł księgi Pisma św., z której będzie odczytany ustęp wyznaczony na daną uroczystość. Po odśpiewaniu epistoły, subdiakon podchodzi do celebrującego kapłana i klęka przed nim. Kapłan żegna go znakiem krzyża św., dając mu rękę do pocałowania.

Początkowo odczytywano w rzymskim kościele trzy ustępy, jeden ze Starego Testamentu, drugi z listów św. Pawła i jako trzeci, ewangelję. Perykopę ewangeliczną objaśniał krótko przełożony gminy chrześcijańskiej. Za czasów Grzegorza W. skrócono niektóre części formularza mszalnego, aby uzyskać więcej czasu na wygłoszenie kazania. W pierwszych wiekach chrześcijańskich pozostawiono wybór ustępów do woli biskupowi. Później starano się o ciągłość lektury Pisma św., co jednak naogół nie jest przestrzegane w dzisiejszej liturgji. Dawniej odczytywano lub śpiewano epistołę z małej ambonki umieszczonej przed ołtarzem, a subdiakon stał wtedy zwrócony twarzą do ludzi.

Prawdopodobnie w dawnych wiekach epistoła była odczytywana, a nie śpiewana. Stąd też pochodzi dzisiejszy sposób recytacji tekstu epistoły na jednym tonie (z wyjątkiem małej modulacji przy pytajniku). Cantorinus curiae Romanae z roku 1513 podaje drugi sposób śpiewania epistoły, który jest o wiele

uroczystszy. (Kancjonał X. Gieburowskiego, str. 567 i następne). Tonus Epistolae śpiewany w Małopolsce jest warjantem melodji epistoły, podanej w podręczniku Rudimenta musicae choralis etc. Cracoviae 1761, opracowanym przez profesorów krakowskich, a dedykowanym biskupowi Kajetanowi Sołtykowi. Podręcznik ten znajduje się w Bibljotece parafjalnej w Makowie Podhalańskim. C. d. n.

KS. DR. GIEBUROWSKI.

WITOLD MALISZEWSKI

Twórczość Witolda Maliszewskiego, do niedawna wyłącznie świecka, zaznaczyła się w ostatnim czasie wybitnie na terenie muzyki kościelnej; właśnie w Poznaniu była sposobność usłyszenia dwuch utworów jego muzyczno-kościelnych: „Requiem" i „Missa Pontificalis" na sola, chór i orkiestrę. Jedno i drugie dzieło wykonano pod dyrekcją p. Dr. Latoszewskiego, „Requiem" w r. 1933, „Missa Pontificalis" w początkach r. 1934.

Ponieważ Witold Maliszewski należy do czołowych kompozytorów polskich i wzbogacił literaturę naszą muzyczno-kościelną wspomnianemi kompozycjami, zainteresują się niewątpliwie osobą jego i twórczością również czytelnicy „Muzyki Kościelnej".

Witold Maliszewski urodził się w Mohylowie Podolskim nad Dniestrem w r. 1873. Atmosfera muzyczna otaczała go już w domu rodzicielskim, matka bowiem jego doskonałą była pianistką. Do gimnazjum uczęszczał w Tyflisie, będąc jednocześnie uczniem tamtejszej ces. szkoły muzycznej. Ukończywszy jako 18-letni młodzieniec gimnazjum, udał się do Petersburga na studja matematyczne. Niebawem jednak przerzucił się na medycynę. Jako młody lekarz studjował kompozycji naprzód u prof. Bernhardta, później u Rymskiego-Korsakowa. Środków utrzymania dostarcza mu jednak nie medycyna, lecz nauczanie matematyki w instytucie dla sierot w Gatczynie pod Petersburgiem. Z tego czasu pochodzi jego „Sonata skrzypcowa" i pierwsza symfonja G-moll. W r. 1902 otrzymuje pierwszą nagrodę za mniejsze utwory fortepianowe. W druku ukazują się w tym czasie: op. 4 (sześć utworów fortepj.), op. 5 (cztery utwory fortepj.), op. 6 (pięć pieśni) i op. 10 (ośm pieśni). W maju r. 1902 Maliszewski ukończył Konserwatorjum Petersburskie, dyrygując tamże własną kantatą biblijną na sola, chór i wielką

orkiestrę. W roku 1903 otrzymuje nagrodę Petersburskiego Towarzystwa Kameralnego za kwartet smyczkowy F-dur op. 2, a w r. 1905 nagrodę tego samego towarzystwa za kwintet smyczkowy D-moll — op. 3 i za drugi kwartet smyczkowy C-dur, op. 6. We wszystkich tych kompozycjach widoczne są wpływy klasyczne, któremu Maliszewski wierny został do dzisiaj, i muzyki rosyjskiej, głównie Glaznowa i Rymskij-Korsakowa, z pod wpływów których jednak później się wyzwolił.

Z innych kompozycyj wybijają się 3 symfonje: op. 8, op. 12, op. 18, oprócz tego ukazały się drukiem: „Wesoła uwertura" op. 11, trzeci kwartet smyczkowy Es-dur, op. 15, „Preludjum i fuga fantastyczna" op. 16.

W roku 1908 zostaje Maliszewski powołany na stanowisko Dyrektora Odeskiej Szkoły ces. Tow. Muzycznego, dyrygując w latach 1908—1911 równocześnie koncertami symfonicznemi Odeskiego Oddziału ces. Tow. Muzycznego. Stanowisko dyrektora Odeskiego Konserwatorjum piastuje do r. 1921, poczem powraca do kraju, gdzie jest najpierw profesorem Warszawskiego Konserwatorjum Państwowego, później dyrektorem Wyższej Szkoły Muzycznej im. Szopena w Warszawie, a obecnie naczelnikiem Departamentu Sztuki przy Ministerstwie W. R. i O. P.

W twórczości Maliszewskiego zaznacza się od powrotu do Polski zasadnicza zmiana. Podczas gdy dawniej pisze pod wybitnym wpływem muzyki rosyjskiej, to teraz sięga do źródeł polskiej pieśni ludowej, czerpie z ducha polskiego, będąc jednak zdecydowanym zwolennikiem formy klasycznej. Przełomowość ta znalazła wyraz swój charakterystyczny w IV symfonji D-dur, zatytulowanej: „Odrodzonej i odnalezionej Ojczyźnie".

Poważna jest również sceniczna twórczość Maliszewskiego. W r. 1927 napisał 4-aktową operę-balet „Syrena" (libretto M. Rogowskiego, premjera w Warszawie w r. 1928) i 4-aktową operę-balet „Boruta" (wykonana w Warszawie r. 1930).

Wreszcie składają się na twórczość świecką Maliszewskiego: „Koncert fortepjanowy" B-moll (op. 27) z orkiestrą, „Uwertura Szubertowska", zawdzięczająca powstanie swoje rozpisanemu w r. 1927 amerykańskiemu konkursowi na uzupełnienie „Niedokończonej" Szuberta, co przyniosło Maliszewskiemu drugą nagrodę międzynarodową, „Suita wiolonczelowa" z orkiestrą (op. 20), nagrodzona na międzynarodowym konkur-

sie w Paryżu w r. 1923. Państwową nagrodę muzyczną otrzymał Maliszewski w r. 1931.

Jeżeli chodzi o dwa na wstępie wymienione utwory kościelne: „Requiem“ i „Missa Pontificalis“, to i one wykazują bezwzględnie formę i podział klasyków wiedeńskich z techniką oczywiście nawskroś nowoczesną. Widocznem to jest przedewszystkiem we mszy rekwialnej, zwłaszcza w formalnem ujęciu „Dies irae“, „Sanctus“ i „Benedictus“, gdzie kompozytorowi niewątpliwie przyświecał wzór Mozartowski. Punkt ciężkości znakomitych dwuch tych dzieł znajduje się w orkiestrze, którą Maliszewski włada po mistrzowsku. Tem samem już posiadają one charakter muzyki kościelnej raczej estradowej, aniżeli ściśle liturgicznej. Dwa te typy muzyki religijnej wyraźnie się dzisiaj rozgranicza. Nowocześni kompozytorzy liturgiczni, piszący dla liturgji kościelnej, wracają do ideału kompozycji mszalnej XVI i XVII wieku, innemi słowy do ideału Palestrinowskiego, czyli do ideału czystej a cappella - muzyki, będącej równocześnie wielogłosowym ideałem Kościoła rzymsko - katolickiego. Orkiestra w czasie nabożeństwa liturgicznego traci coraz więcej grunt pod nogami.

Dzięki temu otwierają się z drugiej strony szerokie możliwości kompozycji religijnej o charakterze estradowo-koncertowym. Nie jednak kompozycji mszalnej, bo ta jest formą ściśle liturgiczną.

Uwidoczniło się to wszystko doskonale na ostatnim kongresie międzynarodowym dla katolickiej muzyki kościelnej w Akwizgranie, gdzie w czasie poszczególnych nabożeństw przedstawiono nowoczesną formę mszy i motetu liturgicznego prawie wyłącznie a cappella, w kilku tylko wypadkach z organami, na estradzie zaś wszelakie formy, wchodzące w zakres religijnej muzyki koncertowej, i to nietylko czysto wokalne i wokalno-instrumentalne, jak hymn, kantatę, oratorjum, motet religijny, ale nawet czysto instrumentalne, jak koncert, warjację, symfonję, fantazję, oparte głównie o wspaniałe tematy choralu gregorjańskiego.

Spodziewamy się, że wybitny talent Maliszewskiego właśnie w kierunku czysto instrumentalnym obdarzy także i polską literaturę religijno-koncertową niejednem wspaniałem dziełem. Wskazanie odpowiednich tematów gregorjańskich nie będzie rzeczą trudną.

FELIKS NOWOWIEJSKI (POZNAŃ).

O ZNACZENIU RATYZBONY DLA RUCHU KOŚCIELNO-MUZYCZNEGO.

DOKOŃCZENIE

XX. Kurs: 15. I. — 15. VII. 1894.

Słuchaczów polskich nie było.

Natomiast z Litwy studjował p. Józef Novialis, późniejszy kierownik chóru katedralnego w Kownie (Kaunas), i praktyczny kompozytor, komponujący niezbyt trudne, a jednak wartościowe utwory dla chórów parafjalnych (np. jego op. 5 Missa in hon. B. Mariae Virg. na 2 równe głosy z org.; nakładem L. Schwanna, Dusseldorf).

XXI. Kurs: 1895.

Z Polski studjował p. Henryk Makowski, późniejszy profesor konserwatorjum w Warszawie. Pilny współpracownik, a później przez pewien czas redaktor „Śpiewu Kościelnego". Gorliwy orędownik stanu organistowskiego w Kongresówce. Umarł w r. 1933.

XXII. Kurs: 1896.

Nie było polskich słuchaczy.

XXIII. Kurs: 1897.

Z Polski było 2 słuchaczy.

1. Ks. Eugenjusz Gruberski, urodzony 28. 12. 1871 w Płocku jako syn tamtejszego organisty katedralnego.

Pobudzony przykładem księży Leona Moczyńskiego i ks. dr. Kowalskiego, celem przygotowania się do pracy reformatorskiej, udał się z posady wikarego katedralnego w Płocku na 23. kurs do Ratysbony, gdzie zwrócił na siebie uwagę swoją technicznie dosoknałą i pełną fantazji grą organową.

Powróciwszy do Płocka został mianowany dyrygentem chóru katedralnego i profesorem śpiewu gregorj. przy tamtejszem seminarjum duchownem. Z tego czasu datuje się jego na cześć patrona katedry płockiej skomponowana „Msza Św. Zygmunta" na chór męski z organami, z której Gloria wykonane na obchodzie jubileuszu Akademji muz. w Ratysbonie w r. 1901 znalazło gorące uznanie licznie tam zebranych muzyków różnych narodów.

Ks. Gruberski oddał się też z wielkim zapałem pracy nad podniesieniem stanu organistowskiego i był przez pewien czas redaktorem „Śpiewu Kościelnego". Praca jego została uznaną przez mianowanie go szambelanem papieskim i honorowym kanonikiem.

Będąc wątłego zdrowia musiał opuścić umiłowane stanowisko i przejść do pracy duszpasterskiej parafjalnej. Umarł niedawno.

2. P. Wincenty Gorzelniaski, urodzony 21. 1. 1872 w Kostrzynie (Wlkp.) jako syn tamtejszego organisty parafjalnego.

Ostatnia posada organistowska, na której pracował przed wyruszeniem na kurs ratysboński, była w Wieleniu n/Notecią. Po ukończeniu studjów w Ratysbonie, przebywał w Paryżu, gdzie wówczas słynęli jako mistrze gry organowej Charles Widor i Alexandre Guilmant. W roku 1899 przyjął w Petersburgu posadę organisty przy katedrze Św. Katarzyny, na którem to stanowisku wielkie położył zasługi około reformy muzyki liturgicznej w bardzo trudnych warunkach. Był zarazem profesorem śpiewu gregor. w Akademji i w seminarjum duchownem aż do końca ich istnienia. W r. 1921 wrócił do Polski i przyjął posadę organisty katedralnego oraz profesora muzyki przy rozmaitych uczelniach w Łodzi.

XXIV. Kurs: 15. I. - 15. VII. 1898.

W kursie tym jako jedyny Polak brał udział Ks. Teofil Józef Poprawski z Archidjecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, wówczas jeszcze kleryk.

W sierpniu 1897 podążył on do Ratysbony, powołany jako następca ks. Bernarda Lichtenebert'a przez ks. dyrektora dra Haberl'a jako sekretarz jego przyboczny oraz sekretarz Akademji Muzycznej. Był pomocnym ks. dyrektorowi Haberlowi, słynnemu podówczas muzykologowi, przy wszystkich jego naukowych i publicystycznych pracach.

Życiorys: Ks. T. J. Poprawski, pochodzący z rodziny wojskowej, urodził się 20. 2. 1876 w Toruniu (Pomorze), wychowanie odebrał atoli w Metzu (Lotaryngja), gdzie też uczęszczał do gimnazjum (Lyceum w Metzu) i złożył egzamin maturalny w r. 1893.

Solidne podstawy wiadomości muzycznych i rozbudzenie zapału zawdzięcza już jako młodziutki chłopiec dzielnemu gimnazjalnemu nauczycielowi śpiewu, p. Teodorowi Schmidtowi, który podówczas był duszą całego życia muzycznego w Metzu, dyrygentem „Metzer Musikverein'u" i organistą kościoła garnizonowego.

Trzeba wiedzieć, że kraina alzacko-lotaryńska jest znaną domeną chorału gregorjańskiego (szczególnie samo miasto Metz). To też od najmłodszych lat zżył się T. P. w Metzu z praktyką muzyki liturgicznej, należąc do chłopców-choralistów mieszanego chóru kościelnego przy kościele Sta. Segolena, którym później jako 16-letni gimnazjasta sam dyrygował, — mając równocześnie jako nauczycieli i wzory wysoce muzykalnych kapłanów, jak np. późniejszego organistę katedry w Metzu (NB. w której znajdują się starsze organy firmy Cavaillé-Coll!), ks. Pawła Lajeunesse, ucznia słynnego Aleksandra Guilmant'a. W tym samym czasie często pełnił funkcje organisty (w swej parafji, później także w katedrze) w zastępstwie, i z umiłowaniem wtajemniczał się w teorję i historję muzyki. Nie zaniedbywał przytem i świeckiej muzyki, należąc do zespołów kameralnych, wykonujących muzykę klasyczną, początkowo jako skrzypek, później jako altista i wiolonczelista. Już w owym czasie pisał krótsze utwory dla użytku kościelnego.

Wstąpiwszy do seminarjum duchownego w Poznaniu w październiku 1893, zastał tam jako profesora chorału gregorjańskiego ówczesnego dyrygenta chóru katedry poznańskiej, ks. dr. Józefa Surzyńskiego, i był jego uczniem do końca latowego semestru 1894*). Mając sposobność przysłuchiwania się w katedrze wzorowo wykonywanym śpiewom liturgicznym pod batutą ks. Surzyńskiego, odczuwał gorące pragnienie służenia później Kościołowi św. szczególnie na polu muzyki kościelnej. W czasie studjów teologicznych tworzył z muzykalnymi kolegami zespoły kameralne oraz utwory na chór męski.

Gdy w roku 1896 przeszedł do seminarjum duchownego w Gnieźnie, wnet zwrócił na siebie uwagę miłośnika sztuki kościelnej ks. prałata Ignacego, Goczkowskiego, rektora seminarjum. Ponieważ dla zbyt młodego wieku do wyższych święceń jeszcze nie mógł być dopuszczonym, polecił go ks. prałat Goczkowski J. E. Księdzu Arcybiskupowi Stablewskiemu, który go jeszcze pamiętał jako dawniejszego ceremonjarza przy celebrach pontyfikalnych i który pozwolił młodemu klerykowi po całkowitem ukończeniu w lipcu 1897 r. studjów teologicznych zgłosić się do akademji muzyki kościelnej w Ratysbonie.

Dyrektor tej wyższej uczelni, Ks. Dr. Franc. Ksaw. Haberl, powołał go już od sierpnia 1897 jako przybocznego swego sekretarza. Miał więc ks. Poprawski sposobność cenną wdrożenia się przy boku jednego z najsławniejszych muzykologów w metodę pracy na tem polu — przez 11 miesięcy. Aż do rozpoczęcia kursu XXIV i podczas niego doskonalił się nadal w grze na wiolonczeli, a u profesora Józefa Rennera jun., organisty katedralnego, w grze organowej.

Po ukończeniu kursu w Ratysbonie odbył jeszcze krótki kurs organowy w Monachjum u p. profesora J. Rheinberger'a, (oraz teorję u prof. Ludwika Thuille'go).

*) ale bliżej zapoznał się dopiero rok po powrocie z Ratysbony, gdy już był wikarym archikatedralnym w Poznaniu.

Powróciwszy do seminarjum duchownego w Gnieźnie, otrzymał kolejno święcenia wyższe i w lutym 1899 święcenie kapłańskie, — poczem powołał go Ks. Arcypasterz jako wikarego do Archikatedry Poznańskiej. Wnet też zamianowała go Kapituła Metropolitalna precentorem katedralnym, a J. E. Ks. Arcybp. Stablewski profesorem chorału gregorjańskiego w seminarjum duchownem w Poznaniu. Tu czynnym był do roku 1901. W tym samym czasie zastępował też częściej organistę katedralnego p. Bolesława Dembińskiego. Ks. Poprawski był także wówczas rewizorem organów i dzwonów.

Następnie ks. Poprawski przeszedł na stałe do duszpasterstwa parafjalnego. Obecnie (od początku roku 1932) jest proboszczem w Dusznikach. — Nie mogąc się rozstać z ulubioną pracą muzyczno-pedagogiczną, jeszcze przez długie lata zajmował się wszechstronnem kształceniem uczniów, przygotowując ich do wyższych uczelni muzycznych.

Z biegiem lat napisał dla miejscowych potrzeb rozmaitych chórów kościelnych dosyć dużo utworów z tekstem łacińskim, polskim, francuskim i niemieckim, przeważnie z towarzyszeniem organowem, a także kilka mniejszych utworów świeckich à cappella, które dotąd pozostały manuskryptami. — Nie mając (po za terenem własnej parafji) możność pracowania w szerszym zakresie dla muzyki kościelnej, stara się służyć pielęgnowaniu śpiewu świeckiego w XIV (Pniewskim) Okręgu Związku Wlkp. Kół Śpiewaczych, którego jest Prezesem.

Dla tak wszechstronnie doświadczonego i uzdolnionego teoretycznie i praktycznie Ks. Proboszcza Poprawskiego polecałoby się stworzyć odpowiednie pole działania. Możnaby naprzykład zapraszać go jako stałego prelegenta na kongresy muzyczne, walne zebrania chórów i organistów różnych diecezyj całej Polski, przyczem prelegent mógłby przekazywać młodemu pokoleniu organistów i dyrygentów swą rozległą wiedzę nabytą w zagranicznych centrach muzyki kościelnej.

Pomiędzy innymi uczniami z XXIV kursu zasługują na szczególną wzmiankę: 1. Ks. Franc. Ksaw. Setničar (kleryk z Gorycji (Görz), — obecnie tamże członek Kurji Arcybiskupiej. — 2. P. Wincenty Goller (wówczas nauczyciel ludowy w diecezji Brixen w Tyrolu), — słynny kompozytor, od przeszło 20 lat profesor i kierownik działu muzyki kościelnej przy państwowej Akademji muzyki w Wiedniu — Kloster Neuburg. 3. Ks. Dr. phil. Hermann Bäuerle, z diecezji Rottenburg, kompozytor i pedagog. Był po ukończeniu kursu ratysbońskiego przez szereg lat kapelanem nadwornym księcia Thurn u. Taxis w Ratysbonie; przytem był uczniem prof. Hugona Riemann'a na uniwersytecie w Lipsku, gdzie złożył doktorat na mocy rozprawy „O Psalmach pokutnych" Orlanda di Lasso. Odtąd

rozpoczął energiczną działalność około popularyzowania dzieł Palestriny. Od szeregu lat jest dyrektorem instytutu muzyki w Ulm n/Dunajem.

XXV. Kurs: 1899.

Z Polski był uczniem młody Władysław P. (uczeń gnieźnieńskiego katedralnego organisty Ignacego Gorzelniaskiego).

W tymże kursie brał udział ks. Maciej Gustajtis z Litwy.

Z innych elewów tego kursu wymieniam: 1. Ks. Franc. Ksaw. Gruber'a, Austrjaka, syna sławnego kompozytora pieśni „Stille Nacht". — 2. Klemens Breitenbach, z Szwajcarji. — 3. Jodokus Kehrer, późniejszy świetny organista katedralny w Trewirze (Trier a/Mosel).

XXVI. Kurs: 1900.

Z ziem polskich uczestniczyli:
1. Ks. Jan Jankowski (z diecezji Chełmińskiej).
2. Ks. Jan Nikodemowicz (z diecezji Przemyskiej).
3. Feliks Nowowiejski.

Z innych słuchaczy wymieniam: Ks. M. Stockhausen, późn. prałata i dyrygenta chóru katedralnego w Trewirze i Ks. Jana (Don Giovanni) Pagella z Turynu, S. S.

Wiele danych w sprawie udziału Polaków w Akademji Ratysbońskiej zawdzięczam uprzejmości Ks. T. J. Poprawskiego, Proboszcza w Dusznikach, powiat szamotulski. Omówienie dalszych uczestników polskich w latach następnych, t. j. począwszy od r. 1901, odkładam na później.

X. F.

POD PIECZĄ PRAWA KOŚCIELNEGO.

Na walnych zgromadzeniach Związku Chórów Kościelnych delegaci często wyrażali zdanie, że Związek ten szybszego by doznał rozwoju i silniejszy zyskałby grunt pod nogami, gdyby znalazł urzędowe zatwierdzenie Władzy Duchownej i cieszył się opieką i nadzorem Jej delegata. Otóż Główny Zarząd zdawał sobie sprawę z doniosłości tej sprawy, nie mógł jednak o te przywileje wcześniej się starać, dopóki nie posiadał w Związku dostatecznej liczby chórów, i dopóki ich nie wychował w dostateczny sposób dla służby Kościoła i należytego posłuchu dla jego przepisów.

Dzisiaj liczba chórów wynosi już 120, a chyba nie ma takiego chóru, któremu byłyby obce przykazania Motu Proprio Piusa X. i Divini Cultus Piusa XI., i któryby nie uznawał konieczności posłuszeństwa i uległości dla Biskupa i jego przedstawicieli. Najlepszym tego dowodem — właśnie ogólne pragnienie znalezienia się pod opiekuńczemi skrzydłami prawa kościelnego i stałego kontaktu zarządu związkowego z delegatem Kurji Biskupiej.

Na tej podstawie wniósł Związek Chórów Kościelnych podanie do Arcyb. Kurji w Poznaniu o urzędowe zatwierdzenie, i możemy już podzielić się z chórami z dobrą wiadomością, że sprawa jest najlepszej drodze. Oczywiście w myśl życzenia Władzy Duchownej będzie trzeba statuty Związku i chórów dostosować do wymogów prawa kanonicznego oraz do tych przepisów, które w łączności z ustawą o zarejestrowaniu stowarzyszeń zostały ustalone przez Polski Episkopat wspólnie z przedstawicielami Rządu Polskiego (z dnia 28. I. 1934).

Będzie o tem mowa na walnem zgromadzeniu chórów w dniu 26. kwietnia r. b. Tu pragniemy wskazać na niektóre tylko wymogi.

A więc z prawa kościelnego obowiązują nas kanony 685 do 701 i 707—719. Treść ich opiewa, że chór kościelny należy uważać jako pia unio, religijne stowarzyszenie; na skutek tego każdy chór i Związek również musi posiadać moderatora mianowanego przez Biskupa, co przetłomaczone na język praktyczny znaczy, że prezesa Związku i prezesa każdego chóru mianuje Biskup; do niego też należy nadzór Związku i chórów, i on dokonuje wszelakiej rewizji — przez swego delegata. Biskup zatwierdza i rozwiązuje chóry i Związek. Chór i Zwią-

zek również musi być przyłączony do jakiegokolwiek kościoła, parafjalnego, filjalnego, kaplicy lub ołtarza nawet. Chóry i Związek posiadają przywileje osobowości prawnej, mogą zatem posiadać, nabywać lub sprzedawać nieruchomości, przyjmować zapisy itp.

Chóry przez swój Związek stanowią jedno stowarzyszenie, członkowie chóru są członkami Związku, a chóry tego Związku oddziałami.

Chóry i Związek nie potrzebują zgłaszać się w starostwie celem zarejestrowania, są wolne od tego obowiązku i wolne od opłat.

Imprezy podlegają ustawie o stowarzyszeniach, zatem publiczne koncerty, konkursy, winne być zgłoszone.

Coprawda chóry muszą się jak najrychlej zdecydować i swój formalny i ostateczny akces do Związku Chórów Kość. zgłosić.

Zatem w przeciągu kwietnia prezes Związku Chórów Kościelnych, redaktor „Muzyki Kościelnej", prezesi okręgowi oraz prezesi wszystkich chórów kościelnych poskładają swoje urzędy na ręce Władzy Duchownej (ewtl. za pośrednictwem ks. proboszcza); a walne zgromadzenia wybierają cały zarząd, z wyjątkiem prezesa, gdyż tego zamianuje Kurja Biskupia.

WALNE ZEBRANIE DELEGATÓW.

ZWIĄZKU CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHID. GNIEŻN.-POZNAŃSKIEJ

połączone

z Obchodem 200 rocznicy śmierci G. G. Gorczyckiego

odbędzie się

w Poznaniu w czwartek, dnia 26-go kwietnia r. b. o godz. 11-tej w sali parafjalnej kościoła św. Marcina.

Porządek dzienny:

O godz. 10-tej msza św. w kościele Św. Marcina.

O godz. 11-tej początek zebrania Związku Chórów Kościelnych.

Program zebrania:

1. Zagajenie i przemówienie prezesa Związku Ks. Faustmana.
2. Wybór prezydjum.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Zmiana statutu Związku i uchwalenie regulaminu.
6. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
7. Wnioski.
8. Wolne głosy.
9. Wykład Ks. Dr. W. Gieburowskiego z ilustr. muzyczną z płyt. gramofon.

Udział w zebraniu biorą z urzędu ks. ks. Patroni, Prezesi i Dyrygenci, prócz tego delegaci 1 na 50 członków chóru.

Za Zarząd Związku Chórów Kościelnych

St. Siedlewski, sekretarz. Ks. W. Faustman, prezes.

Po ukończonem zebraniu delegatów Zw. Chórów Kościelnych odbędzie się niezwłocznie

WALNE ZEBRANIE ORGANISTÓW.

ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ.

Program zebrania:

1. Zagajenie i przemówienie prezesa p. J. Pawlaka.
2. Wybór Prezydjum.
3. Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania.
4. Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
5. Wybór Zarządu.
6. Wnioski.
7. Rozporządzenie Kurji Arcybiskupiej w sprawie egzaminów, kursów i rekolekcji dla organistów.
8. Wolne głosy.

Za Zarząd Związku Organistów

St. Siedlewski, sekretarz. J. Pawlak, prezes.

Uwaga: Powyższe zebrania urządza się w jednym dniu, celem zaoszczędzenia dwukrotnego przyjazdu pp. Organistów, gdyż w jednem i drugiem zebraniu biorą udział.

ZWIĄZEK ORGANISTÓW ARCHIDIEC. GN. POZN.

KOMUNIKATY ZARZĄDU.

Zwracamy uwagę na walne zebranie, które odbędzie się 26. 4. b. r.

Delegaci Kół dekanalnych niechaj przygotują sprawozdania z rocznej pracy i zebrań organistów swego dekanatu.

EGZAMIN UZUPEŁNIAJĄCY

odbędzie się w poniedziałek dnia 23. 4. b. r. o godz. 9,30 w Seminarjum Duchownem w Poznaniu.

Dnia 25. 3. b. r. zmarł nasz długoletni członek Zw. Organistów ś. p. Jan Michałowski, organista w Tulcach. R. I. P.

Z wiedzą i zgodą Prześw. Kurji Arcybiskupiej (L. dz. 3481/34) odbędzie się

ZEBRANIE ORGANISTÓW

dekanatów: szamotulskiego i wronieckiego z udziałem obydwóch X. X. Dziekanów w Szamotułach w czwartek, dnia 19 kwietnia r. b. o godz. 15,30 po poł.

Program:

I. w kościele:
1. preludjum organowe
2. nabożeństwo
3. egzorta — Ks. Jasiński
4. spowiedź.

II. w Ognisku:
1. zagajenie
2. wykład liturgiczny — Ks. Faustman
3. dyskusja
4. o obowiązku abonowania i czytania „Muzyki Kościelnej"
5. sprawa chórów kościelnych
6. życzenia organistów
7. wspólny śpiew: „Vidi aquam" — Cum rex.

III. wspólny podwieczorek. — Kancjonały proszę zabrać.

X. Faustman.

DIECEZJA ŁÓDZKA

Protokół posiedzenia Zarządu Kol. Organistów Diecezji Łódzkiej dnia 27 lutego 1934 r.

Postanowiono:

1. Zwrócić się do J. E. Ks. Biskupa w sprawie otworzenia w Łodzi szkoły organistowskiej, ewentualnie klasy organowej przy „Konserwatorjum Muzycznem H. Hijeńskiej" w Łodzi.
2. Do Akcji Katolickiej zwrócić się o sfinansowanie wydawnictwa śpiewnika kościelnego dla ludu, projektowanego już od dwuch lat.
3. Obniżyć składki członkowskie do połowy organistom, zajmującym czterotysięczne parafje i mniejsze; tym którzy zalegają w opłacie składek, posłać upomnienia, a gdy to nie pomoże — skreślić z listy członków.
4. Następną — dwudniową serję wykładów dla organistów urządzić 9 i 10 kwietnia r. b., przedtem jednak należy się porozumieć z kierownikiem kursu p. prof. B. Rutkowskim co do terminu i programu, który musi być przedtem słuchaczom rozesłany.
5. Urządzić zebranie delegatów 9 kwietnia r. b., na które należy ułożyć porządek dzienny zebrania: Księgarni „Przyszłość" oddać w komis większą ilość z naszej „Bibljoteki Muzycznej" nut.

Prezes: *(—) M. Królikowski.*

Sekretarz: *(—) K. Golasiński.*

Członkowie: *Jan Kacprzyk, Paweł Wiktorowski, St. Wrona.*

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI GNIEŹNIEŃSKO-POZNAŃSKIEJ.

KOMUNIKATY ZARZĄDU.

Zwracając uwagę na Walne Zebranie Delegatów Związku Ch. K. przypominamy, że Okręgi winny odbyć swe walne zebrania przed terminem W. Zebr. Zw.

Sprawozdania należy w najbliższym czasie nadesłać do Związku, gdyż dotąd zaledwie połowa chórów sprawozdania nadesłała. Przez zaniedbanie tego obowiązku tracimy pogląd na całokształt pracy.

Okręg Ostrowski.

W dniu 12-go lutego rb. odbyło się Walne Zebranie Okręgu Związku Chórów Kościelnych w Ostrowie w sali Domu Katolickiego o godz. 15-tej.

Skład nowego zarządu jest następujący: drh. drh. Pawlicki Michał, organista z Odolanowa — prezes, Mrówczyński z Ostrowa — wiceprezes, Kurkiewicz Stanisław organista z Skalmierzyc — sekretarz, Kłusak Ignacy z Skalmierzyc skarbnik, Dębowiak z Ostrowa — bibljotekarz, Ossowski Michał organista z Ostrowa — dyrygent, Piekarek z Ostrowa, Lipicki z Śliwnik Nowych, członek Chóru Kościelnego w Skalmierzycach, jako radni, Komisja rewizyjna:Przybylski z Pogrzybowa i Wasielewski z Czekanowa, członek Chóru Kościelnego z Lewkowa.

Mocą uchwały Walnego Zebrania, składki do Okręgu wynoszą od członka płatnego 30 groszy rocznie. Z powodu mającej się odbyć uroczystości poświęcenia nowego sztandaru przez Chór Kościelny w Skalmierzycach, uchwalono urządzić w dniu tym, to jest 17 czerwca 1934 r. Zjazd śpiewaczy Chórów Kościelnych Okręgu Ostrowskiego w Skalmierzycach.

Okręg Bydgoski.

Dnia 15 lutego b. r. odbyło się Walne Zebranie Związku Chórów Kość. Okręgu Bydgoskiego w sali Domu Katolickiego przy kościele Farnym.

Po zagajeniu zebrania przez Wiel. Ks. Perskiego, dotychczasowego prezesa okręgowego, powołano na przewodniczącego zebrania p. Barchego. Dalsze prezydjum wybrano w osobach p. Marji Kobzanki, jako protokólantki oraz pp. Kasprowicza i Taranczewskiego jako ławników. Z chórów należących do Okręgu były reprezentowane następujące chóry: Św. Wojciech, Moniuszko, Panie Różańcowe, Harmonja, Św. Grzegorz, Kościół Pojezuicki, M. B. Nieustającej Pomocy, Św. Grzegorz — Czyżkówko i Rynarzewo. Nie przybyli natomiast przedstawiciele chórów z Podgórza i Nakła. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi, wybrano na rok 1931 nowy zarząd w osobach pp.: Barchego Franciszka jako prezesa, Mińskiego jako wiceprezesa, Węgielskiego

jako sekretarza, Suligowską Marję jako zast. sekretarza, Dornowskiego Andrzeja jako skarbnika oraz p. Mulorza jako dyrygenta okręgowego i delegata do Związku. Na ławników powołano pp. Kasprowicza, Taranczewskiego, Grobelnego, Tomaszewskiego i Jasińskiego.

Kaźmierz. (Z życia Tow. Śpiewaczego). Dnia 25 lutego b. r. odbyło się w sali Domu Katolickiego Walne Zebranie Towarzystwa Śpiewaczego „Moniuszko". Ze sprawozdań członków zarządu wynika, że Towarzystwo liczy czynnych członków 53, odbyło zebrań 9, a lekcyj śpiewu 117. W roku sprawozdawczym chór nauczył się: 1) motetów czyli pieśni kościelnych 17; 2) pieśni świeckich, narodowych, ludowych i towarzyskich 14; 3) pieśni chóralnych (gregorjańskich) 6; oraz 2 msze. Ponadto chór urządził dwa koncerty pieśni artystycznej i ludowej, oraz wystawił z dużem powodzeniem operę narodową p. t. „Krakowiacy i Górale" J. Nep. Kamińskiego. Dwa wieczorki oraz jedna wycieczka, urozmaiciły życie towarzyskie. Dzielnym dyrygentem ruchliwego chóru jest p. nauczyciel Tobis Stanisław. Towarzystwo rozwija się pomyślnie pod troskliwą opieką patrona ks. proboszcza Faustmana, który najgorliwszych i najpilniejszych członków wynagrodził miłemi upominkami. Są to: pp. Obst Józef, Oses Leon, Baksalary Józef, Wolniakówne Weronika i Pelagja, Mumotówne Helena, Anna i Marja oraz Kotlińska Czesława. Mocą jednomyślnej uchwały Walnego Zebrania, Towarzystwo wstąpiło do Związku Chórów Kościelnych. Do nowego zarządu zostali wybrani: pp. Oses Leon — jako prezes, Bartkowiak Józef — wiceprezes, Obst Józef — sekretarz, Sobkowska Gertruda — zast. sekretarza, Pisarczyk Kazimierz — skarbnik, Mumotówna Marja — bibljotekarka.

Dnia 16 marca b. r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie, które dla Koła śpiewaczego „Moniuszko" oraz dla chóru kościelnego „Moniuszko" wybrało ks. prob. Faustmana wspólnym prezesem, a p. Józefa Bartkowiaka wiceprezesem dla Koła śpiewaczego, a p. Leona Osesa wiceprezesem dla chóru kościelnego; pozatem wybrano do komisji rewizyjnej p. Florjana Pieluchę; reszta zarządu ta sama.

Skalmierzyce. W niedzielę dnia 18 marca b. r. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Tow. Chóru Kościelnego pod wezw. Św. Cecylji w Skalmierzycach. Na tymże zebraniu wybrano nowego prezesa i to działacza społecznego w osobie p. Matczaka Ludwika, dyrektora Banku. Obecny skład zarządu jest następujący: drh. drh. Matczak Ludwik — prezes, Worsztynowicz Ludwik — wiceprezes, Jaźwiec Piotr — skarbnik, Szymczakówna Eleonora — sekretarka, Woźniakówna Marja — zast. sekretarki, Kurkiewicz Stanisław — dyrygent, Chlasta Walenty — bibljotekarz, Kurkiewiczówna Czesława — zast. bibljotekarza, Otwiaska Antoni, Jaźwiec Józef i Lisiakówna Jadwiga — jako radni. Szymczak Marjan, Dolacianka Marta — jako Komisja rewizyjna. Nadmienić wypada, iż Towarzystwo uchwaliło zakupić sztandar, który został obecnie zamówiony w zakładzie Sióstr Elżbietanek w Odolanowie. Poświęcenie sztandaru odbędzie się dnia 17 czerwca r. b.

ZWIĄZEK CHÓRÓW KOŚCIELNYCH ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ.

Pożegnanie O. Fabjana Madury.

O. Fabjan Madura, Dominikanin, znany i ceniony dyrygent chórów, chlubnie zapisany w tradycjach śpiewaczych Krakowa lat ostatnich, został przeniesiony do Tarnopola na stanowisko przeora tamtejszego klasztoru O. O. Dominikanów. O. Madura pracował przez szereg lat w Krak. Towarzystwie Oratoryjnem, jako dyrygent i pracowity członek Zarządu tej ważnej placówki muzycznej Krakowa. Jego zdolności dyrygenckie podkreśliła niejednokrotnie fachowa krytyka muzyczna, oceniali je również ci, którzy mieli szczęście z nim współpracować. Dla Związku Chórów Kościelnych w Krakowie położył O. Madura specjalne zasługi. Jemu zawdzięcza swe powstanie „Chór Odrowąż", będący sekcją Sodalicji błog. Immeldy, który dzięki pracy O. Madury i jego następczyni, p. Wandy Schmagerównej, stał się jednym z najbardziej wartościowych zespołów związkowych w Krakowie. Przez długi czas prowadził O. Madura ponadto próby wspólne wszystkich chórów kościelnych związkowych Krakowa, kierując niemi często w kościołach. Związek Chórów Kościelnych żegnał O. Madurę z prawdziwym żalem, tracąc w nim nietylko rzetelnego współpracownika, ale też i człowieka o szlachetnym i kryształowym charakterze.

Wieczór pieśni wielkopostnej.

Staraniem i siłami miejscowych chórów związkowych odbył się w Krakowie dnia 11 marca br. wieczór pieśni wielkopostnych, który według założeń Związku miał być przeglądem pracy chórów kościelnych. Niestety wzięły w niem udział tylko cztery chóry, szkoda, że nie wszystkie. Chór kolegjaty św. Florjana pod kier. prof. Fr. Przystała wystąpił z programem na chór męski i mieszany z głosami chłopięcemi. Tę miłą innowację powitała publiczność szczeremi oklaskami. Po raz pierwszy dał się poznać w Krakowie chór kościelny im. św. Kazimierza z Borku Fałęckiego pod kier. p. dyr. Kazimierza Hrabina. Należy się spodziewać, że ten dobry zespół mieszany weźmie udział i w następnych wieczorach pieśni, jakie są projektowane. Produkcje „Chóru Odrowąż" pod kier. p. Wandy Schmagerównej i Chóru im. Mikołaja Gomółki, występy solistek p. Elzy Sękarówny, nadzwyczaj utalentowanej mezzosopranistki i p. Antoniny Kornkówny dopełniły bogatego programu twórczości wielkopostnej. Wykonano utwory Palestriny, Pergolesego, Gorczyckiego, Martiniego, Lambilotte'a, Piechury, Przystała i Garbusińskiego (fragmenty z oratorjum „Gorzkie żale").

Uroczystości ku uczczeniu 200-letniej rocznicy śmierci X. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego

rozpoczną się dnia 29 kwietnia uroczystą sumą w Katedrze Wawelskiej, podczas której wszystkie chóry Krakowa wykonają pod kier. dyr. związkowego, prof. Bolesława Wallek-Walewskiego „Missa Paschalis" i „Ave Maria" Gorczyckiego.

KRONIKA.

Koncert religijny poznańskiego Chóru Katedralnego.

Każdorazowy występ estradowy tego znakomitego, a znanego już nietylko w Polsce zespołu, witała publiczność z żywem zainteresowaniem. Tak było i dnia 5 lutego br. podczas koncertu w Auli U. P. Stylowo ułożony program miał na celu porównanie sztuki chóralnej różnych szkół wieków średnich i był z tego względu bardzo interesujący. W drugiej części wykonał Chór Katedralny szereg kolęd współczesnych kompozytorów, może bardziej po koncertowemu niż je zazwyczaj w kościołach słyszeć można, lecz tem właśnie dał dowód, że nie obca mu jest interpretacja estradowa.

Wykonanie całego programu stało na wysokim poziomie i zadowolić musiało nawet najwybredniejszych słuchaczy. Jeżeli swego czasu mieliśmy sposobność porównać nasz Chór Katedralny z Kapelą Sykstyńską i doszliśmy do przekonania, że wcale nie jest od niej gorszy, a nawet w niektórych wypadkach ją przewyższa, to dziś tembardziej cieszymy się z widocznych, systematyczną pracą osiąganych, postępów. Brzmienie zespołu zyskało na jędrności i blasku, idealne pianissima wytrzymuje chór bez najmniejszych odchyleń w intonacji, a trudności rytmiczne nie istnieją tu wcale. Mistrzowska interpretacja kierownika Chóru ks. dr. W. Gieburowskiego potrafi z każdego utworu wyciągnąć wszystkie niuanse, dla kogoś innego ukryte.

Z tych powodów są Chór Katedralny i jego znakomity Dyrektor wychowawcami dla naszych zespołów kościelnych i wzorem, do czego można doprowadzić przez celowo obmyślaną intenzywną pracę. Tem dziwniejszą wydała się nam opinją pewnej części prasy poznańskiej, zwłaszcza recenzja w „Kurjerze Poznańskim", podpisana P. M. Sprawozdawca chciał coś powiedzieć, lecz nie wiedział, jak się do tego zabrać i przejechał się niesmacznie po naszych współczesnych kompozytorach, zarzucając im brak wszelkich, nawet bardzo elementarnych wiadomości z harmonji. Pisanie takich bredni o Nowowiejskim i Niewiadomskim jest dość wesołe i przypuszczać należy, że obydwaj ci zasłużeni kompozytorzy także na wesoło je traktują. Wogóle recenzenci muzyczni poznańskiej prasy nie doceniają poważnego ruchu, jaki od kilku lat obudził się w życiu śpiewaczem Chórów Kościelnych — i o poważnie przeprowadzonym, na wysokim poziomie stojącym konkursie Chórów Kościelnych, niektóre dzienniki nie umieściły wzmianki. Może to mieć dla nich samych smutny skutek, bo więcej można się dowiedzieć o ruchu śpiewaczym z prasy warszawskiej niż z miejscowej.

Program uzupełnił grą organową prof. Józef Pawlak, wykonując Bacha „Passacaglia" i Allegro ze Symfonji 8 — Widora. Grę prof. Pawlaka cechowała rzadko dziś spotykana plastyczność i wyrazistość w uwydatnianiu tematów. Publiczność nagrodziła wykonawców burzą oklasków.

Koncert religijny ku czci św. Jana Bosko,

urządzony staraniem Chóru Kościelnego przy parafji na św. Łazarzu w Poznaniu, odbył się w niedzielę 18 marca b. r. w auli Gimnazjum im. A. Mickiewicza.

Na program złożyły się motety polskich i obcych kompozytorów w Poznaniu już wykonywane, które odśpiewały chóry męski i mieszany. Z mniej znanych utworów wykonano Motet Salezjański — F. Nowowiejskiego, oraz Chór Sprawiedliwych — St. Moniuszki, które też najlepiej i najstaranniej przygotowano. Solistami koncertu byli p. Stroińska (sopran) i p. Chruszczyński (baryton). Jak już zaznaczyłem, najlepiej wykonano Motet Salezjański i Chór Sprawiedliwych. Przyczynił się do tego wielce akompanjament fortepianu i harmonjum (pp. Weigt i Labujewski), bez którego chór (na razie) obejść się nie potrafi. Śpiewając à cappella, nie posiada chór czystej intonacji już od samego początku i brnie niepewnie poprzez przeróżne harmoniczne niespodzianki. Powodem tej chwiejności jest również nieszczęśliwy dobór głosów męskich. Zbyt młodzieńcze, płytkie (nie skalą, lecz brzmieniem) basy, nie dają należytego oparcia. Tenory natomiast nie posiadają blasku i często zbyt rażąco się wybijają, zwłaszcza jeden, którego dyrygent powinien trzymać w największem ukryciu. Głosy żeńskie posiada zespół wcale dobre, chociaż soprany powinny śpiewać odważniej.

Jeszcze jedna przyczyna niepewnego i chwiejnego brzmienia, przy wykonywaniu utworów à cappella, to wadliwa wymowa samogłosek i to u każdego śpiewaka inna. Wady wymowy trzeba stale i pracowicie wykorzeniać, a wtedy znikną również nierówności w brzmieniu, zwłaszcza w pianissimach.

Naogół robi zespół, zwłaszcza mieszany, dobre wrażenie i posiada najważniejszy warunek do dalszego rozwoju — dyscyplinę. Młody, lecz energiczny dyrygent p. W. Dorożała, posiada już kilkuletnią praktykę i jest nadzwyczaj sumiennym i pracowitym kierownikiem, któremu nie brak inteligencji i autokrytycyzmu. Szczerze mu jednak radzę, aby nie brał się do rzeczy, na razie, w chórze jego niewykonalnych. Do takich zaliczam Missa brevis — Palestriny. Jest to kompozycja, którą mogą wykonywać zespoły posiadające śpiewaków absolutnie muzykalnych, t. j. czytających nuty głosem. Wtedy może dyrygent myśleć o dynamice, frazowaniu, agogice, oraz uwydatnianiu cantus firmus. W wykonaniu Credo z tejże Mszy przez Chór Kościelny na św. Łazarzu brakło wyżej wspomnianych warunków z powodu niepewności rytmicznych w melodjach poszczególnych głosów.

Do dobrze wykonanych utworów zaliczyć również należy wspaniały motet Parce Domine — F. Nowowiejskiego. Chór męski wykonał trzy utwory ze zmiennem powodzeniem. Solistka koncertu p. Stroińska odśpiewała ponadto przy tow. p. Weigta Ave Maria — Cherubiniego, oraz Arję z Mesjasza — Haendla, ku zadowoleniu słuchaczy, oklaskujących ją rzęsiście. Na bis dodała Kołysankę — Regera. Miły głos śpiewaczki brzmiał z początku (w Motecie Salezjańskim) niepewnie, lecz później wcale jędrnie i śmiało. Dlaczego jednak p. Stro-

ińska śpiewa wszystkie wyższe tony z głowy? Dlaczego boi się zaśpiewać pełnym głosem? Pytania te stawiam temu, kto za głos jej i sposób śpiewania ponosi odpowiedzialność.

P. Chruszczyński odśpiewał poważną partję barytonową w Chórze Sprawiedliwych pewnie i muzykalnie. Głos jego po wyrównaniu pewnych chropowatości, wybaczalnych u młodego śpiewaka, oraz po poprawieniu dykcji (zwłaszcza samogłoski i) zapowiada się wcale dobrze.

Publiczności zebrało się tyle, ile dość obszerna aula Gimn. im. A. Mickiewicza, pomieścić mogła. Znać, że Chór przy parafji św. Łazarza cieszy się sympatją i poparciem społeczeństwa, spełniając swe zadanie ku ogólnemu zadowoleniu. Wśród obecnych widziałem miejscowe Duchowieństwo z ks. proboszczem Gorgolewskim, oraz właścicielem Gimnazjum im. A. Mickiewicza ks. dr. Piotrowskim. Koncert zaszczycił również obecnością mistrz Feliks Nowowiejski, gorąco przez publiczność oklaskiwany.

Bratnie Chóry Kościelne innych parafij zamanifestowały swą solidarność przez przysłanie delegatów.

Eska.

Audycja muzyczna Państw. Konserwatorjum Muz. w dniu 26 marca w A. U. P.

W programie utwory organowe, J. Sweelicka i Guilmanta, koncert S. Szarzyńskiego na sopran, chór żeński, 2 skrzypiec, wiolonczelę i organy, oraz aż dwa oratorja, t. j. Jephte — Carissimiego i Stabat Mater — Dworzaka. W oratorjach wzięły udział chór i orkiestra symfoniczna P. K. M. pod dyrekcją prof. W. Raczkowskiego. Przy organach prof. J. Pawlak. Jako soliści wystąpili uczniowie P. K. M. pp. Halina Raczkowska, Helena Stroińska, Zbigniew Wejchert, Wiktor Chruszczyński, Marja Badyńska, Janina Jabłońska, Adam Gruszczyński i Feliks Koska.

Uczniowie prof. Pawlaka pp. R. Kaźmierczak i S. Ślusarek spisali się dobrze, zwłaszcza ostatni wykazał dużo talentu.

„Oratorjum Syn Marnotrawny“ Feliksa Nowowiejskiego.

Program XI. koncertu Orkiestry Symfonicznej miasta Poznania zawierał prócz monumentalnej IX. Symfonji Brucknera i Koncertu Skrzypcowego Mendelsohna (interpretacja prof. St. Pawlaka) także Uwerturę do oratorjum „L'Enfant prodigue“ („Syn Marnotrawny“) Feliksa Nowowiejskiego. Oratorjum to jest pierwszem większem dziełem choralnem kompozytora; napisane w roku 1901. W r. 1902 zdobyło państwową nagrodę t. zw. rzymską im. Meyerbeera od Senatu Akademji Sztuk Pięknych w Berlinie. W dwa lata później kompozytor stworzył w Rzymie oratorjum „Quo Vadis?“, a potem w Jerozolimie „Znalezienie św. Krzyża“, które to dzieła zostały wydane zagranicą i obiegły dotąd

około 150 estrad Europy i Ameryki. Oratorjum „Syn Marnotrawny" jest jeszcze manuskryptem. Wykonanie fragmentu tej kompozycji na koncercie poznańskim zostało gorąco przyjęte przez publiczność. „Dziennik Poznański" (Tadeusz Zygfryd Kassern) pisze: „Zalety twórcze Nowowiejskiego, lotna inwencja, błyskotliwość instrumentacji, jasność i zwartość koncepcyj formalnych... Orkiestra jego nie jest transkrypcją organową, jak to się z reguły dzieje u Brucknera, grubo przerysowaną i szarą w brzmieniu. Orkiestra Nowowiejskiego zużywa celowo, ekonomicznie barwy i ich mieszaniny instrumentalne. Bruckner nie byłby np nigdy w stanie namalować tak pastelowego obrazka, jaki spotykamy w zakończeniu uwertury „Syna Marnotrawnego", gdzie na tle flażoletów smyczków flet wydzwania ciche triole".

Poznański Chór Katedralny

wykona w II Święto Wielkanocne pod dyrekcją Ks. Dr. Gieburowskiego w czasie nabożeństwa katedralnego o godz. 10.15 poraz pierwszy mszę „Jesu, Splendor Patris" H. Lemachera, czołowego dzisiaj niemieckiego kompozytora kościelnego, mieszkającego w Kolonji. Msza napisana jest na 5 głosów mieszanych o fakturze polifoniczno-homofonicznej w stylu nowoczesnym, zrodzona jednak z ducha starych mistrzów. Ponieważ w II święto naznaczona jest transmisja radjowa z Katedry Poznasńkiej na wszystkie stacje polskie, muzycy więc, a przedewszystkiem muzycy kościelni mieć będą sposobność przekonania się, jak przedstawia się dzisiaj kompozycja mszalna na wskroś nowoczesna bardzo wybitnego kompozytora żyjącego.

Nowe msze liturgiczne skomponował Felisk Nowowiejski: 1) „Missa de Lourdes" na chór mieszany à cappella, 2) Missa „Stella Maris" na chór mieszany z towarzyszeniem organów (napisana na uroczystość poświęcenia przyszłej Bazyliki Morskiej w Gdyni). Dzieła te niebawem ukażą się drukiem w jednej z firm zagranicznych.

NOWE WYDAWNICTWA.

Szczepan Sieja: „Pokłosie", 44 tria organowe, nakład autora*).

Pojawiło się drukiem piękne wydawnictwo pióra wybornego organisty i cenionego dyrygenta amerykańskiego chórów kościelnych, p. Szczepana Sieji. Muzyk ten działa owocnie na terenie Chicago razem z p. Aleksandrem Karczyńskim; stoją oni tam na czele ruchu odrodzenia muzyki kościelnej i pracują w myśl encykliki „Motu Proprio". P. Sieja jako kompozytor jest w Polsce mało znany, a wielka szkoda, bo już po przeglądnięciu jego „Pokłosia" widać jasno, że mamy do czynienia z poważnym twórcą, który włada znakomicie zarówno ścisłym kontrapunktem (Gradus ad Parnassum), jak i nowoczesnym.

---

*) Do nabycia w sekretarjacie „Muzyki Kościelnej".

Sztuka kontrapunktyczna u tego kompozytora nie staje się suchem rzemiosłem, ale wręcz przeciwnie wiąże się z żywą ekspresją i bogatym polotem inwencji. Dobrze czyni kompozytor, że przy niektórych cantus firmus używa melodyj religijnej pieśni ludu polskiego, jak np. „U drzwi Twoich". W pewnych triach zaznacza się mocny wpływ dzieł J. S. Bacha, dotyczący szczególnie zagadnień faktury. A nie jest to żadną ujmą, ale właśnie rzeczą chwalebną, bo u kogo mamy się uczyć, jak nie u Bacha, który oby jaknajczęściej oddziaływał jako wzór dla współczesnych twórców, co może przynieść tylko korzyść muzyce dzisiejszej. Dodać należy, że zwłaszcza sławne wstępy do chorałów posłużyły p. Sieji w charakterze wskazówek, orjentujących go, gdzie ma szukać najlepszych przykładów logicznie przemyślanych konstrukcyj polifonicznych.

Tria ukazały się drukiem w 4 tomach, zawierających po 11 utworów. Dzieło nadaje się nietylko do użytku kościelnego i koncertowego, ale przedewszystkiem dla naszych uczelni i pewny jestem, że dobrze spełniać będzie funkcję pedagogiczną wśród młodych adeptów gry organowej. Pedalizowanie dla prawej nogi i lewej jest ściśle oznaczone: dla prawej nogi — nad nutą pedałową, dla lewej nogi — u dołu. Znakowanie to jest arcypraktyczne. Uczeń bez trudu wie, jak grać.

W tomie 4 spostrzegam jako nr. 41 i 43 — dwa tria napisane przez p. Aleksandra Karczyńskiego. Stosuje się do nich to wszystko, co poprzednio wyłuszczyliśmy. Poszczególne tria dedykowano prof. pp.: Józefowi Furmanikowi, Janowi Łysakowskiemu i Henrykowi Makowskiemu, zasłużonym pionierom muzyki kościelnej i wzorowej gry organowej. Dedykowano mojej osobie czwarty zeszyt, za co niniejszem uprzejmie dziękuję, życząc polsko-amerykańskim kompozytorom pp. Sieji i Karczyńskiemu, aby rychło powrócili do kraju ojczystego, gdzie zarządy kościelne z pewnością będą gorliwie zabiegać o pozyskanie tych muzyków dla stanowisk organistów i dyrygentów przy bazylikach. Powinna się także znaleść profesura przy uczelniach muzyki kościelnej.

Feliks Nowowiejski.

Kazimierz Garbusiński: Missa Laudate Dominum, nagrodzona na Konkursie „Tow. Wyd. Muzyki Polskiej w Warszawie".

Ceniony kompozytor przedstawia nam mszę, która daleko odbiega od znanych nam wzorów. Posiada jednak szlachetną inwencję i wybitną linję ekspresyjną, domagającą się od dyrygenta dużej inteligencji i subtelności. Chóry liczebnie silne mogą się podjąć jej wykonania bez obawy napotkania na większe trudności. Mam tylko pewne zastrzeżenie do partji organowej zapodobującej na przekład orkiestrowy możliwy do odegrania tylko na instrumencie nowoczesnym.

J. Pawlak.

„MUZYKA KOŚCIELNA" wychodzi w Poznaniu w połowie każdego miesiąca.
Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Szkolna 18.
Warunki prenumeraty: Abonament roczny wynosi 8,— zł, półroczny 4,50 zł.
Cena zeszytu 1,50 zł.
Cena ogłoszeń: str. 70 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 25 zł — Konto P. K. O. 207-940.
Do nabycia w księgarniach i składach nut.
Skład główny: Admin. „Muzyki Kościelnej", Poznań, Szkolna 18

Wydawca: Związek Organistów Archidiecezji Gnieźnieńsko-Poznańskiej.
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Siedlewski, Poznań, Szkolna 18.

Drukarnia L. Kapela, Poznań, ul. Wrocławska 18.